

## STRĄZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma świętego w Ameryce

## STRĄZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

## STRĄZ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1, m. 5 Białystok, Polska

We Francji na adres:

A. Raczyński, 1 Vieux Chemin d.

Annay,

Lens P. d. C.

## UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zi. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, a-by tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

## POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiejkolwiek sekty organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiejkolwiek jednostki lub organizacji. Inicytywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i służącą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnej królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wiernej wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo nie-woli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczali wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie byli między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10.

# Myślącym Pod Rozwagę

## Słowa-Kwiaty i Słowa-Kamienie

"Weseli się człowiek z odpowiedzi ust swoich, bo słowo według czasu wypowiedziane, o jako jest dobre." — Przyp. 15 :23.

"Dziękuję za dobre słowo." — Jest to już utartym zwyczajem dziękować za słowa zachęty lub pochwały, a jednak kryje się w tem wielka prawda życiowa, mianowicie ta, że słowo powiedziane w porę, może być cennym dobrem, może rozbudzać zapał i twórczą energię, może być podniecią do wielu dobrych czynów na przyszłość.

Urywki zdań pochlebnych o nas, słyszane tu i owdzie przelotem, skwapliwie zachowywane w pamięci — jakże ułatwiają nam mozolną drogę życia! Jak kwiaty utrzymane z rana dopomagają nam pogodnie przetrwać trudny dzień do wieczora. Kobieta, która usłyszała, że ładnie wygląda, staje się naprawdę ładniejsza, twarz jej rozpromienia się, rysy stają się pogodne i regularne, co dodaje jej wdzięku i urody. Z przyjemnością sprząta mieszkanie, o którym mówiła, że jest estetyczne, schludne i przytulne; radośnie nosi suknię, w której zdobyła komplement, z zapałem spełnia pracę, za którą spotkają ją słowa uznania.

Gdybyśmy wiedzieli jak dużo szczęścia może przyczynić drugim nasze dobre słowo, byłibyśmy na nie mniej skąpi. Nie mówilibyśmy z niemądrą pychą: "Ja tam nigdy nikomu nie mówię komplementów." A czemu nie? Przecież one tak mało nas kosztują, a tak wiele mogą znaczyć dla drugiego. Z doświadczenia wiemy, że trafny komplement, zasłużona pochwała i słuszne uznanie wywierają nader korzystny i za-

chęcający wpływ na nas, czemu więc nie wywierać podobnego wpływu na drugich? Czemu nie dać im pochwały, gdy na nią zasługują? Czemu nie wyrazić im uznania gdy coś dobrego uczynią?

Są także słowa—kamienie. Wiele złego dzieje się wskutek słów nieprzemyślanych, rzuconych nieopatrznie bliźnim pod nogi jak kamienie. Złe, oburkliwe, zawistne i nieprzychylnie słowa zabijają dookoła nas radość istnienia, podrywają w naszych najbliższych wiarę we własne siły, odbierają wzajemnemu obcowaniu wdzięk i urodę. Słowa złe mogą zaciążyć na ludzkim życiu właśnie jak kamienie, mogą je wypaczyć i zepchnąć na tragiczną i ciemną drogę. Niesłuszne, krzywdzące podejrzenie lub oskarżenie, rzucone bezmyślnie z zazdrości lub z uprzedzenia, zdolne jest zwichnąć przyszłość człowieka ambitnego i wrażliwego. Ujemna opinia wyrażona w chwili złego humoru, przyczynia się niekiedy do zepsucia całej reputacji zacnego człowieka.

Ważyc należy słowa i stępiac zawczasu ich ostrza zdolne zranić głębiej niż byśmy sobie życzyli. Raczej wyrzec się takiej sposobności wypowiedzania efektywnego dowcipu niż sprawić bliźniemu krzywdę. Opierać się wewnątrznie pokusi się nieustępowania w sprzeczce; nie gasić cudzej radości jakimś ponurem zdaniem lub docinkiem.

Słowa — kwiaty, lub słowa — kamienie wracają ku nam wielokrotnie. Rozdający uśmiechy — uśmiechy zbiera; zgryźliwiec dławi się własną złością. Czemu darzymy drugich, tem też sami obdarzani będziemy. Pamiętajmy o tem i nie szczędźmy drugim słów—kwiatów, a unikajmy wypowiedzania słów—kamieni.

# - : STRAŻ : -

VOL. XVI

WRZESIEŃ, (SEPTEMBER), 1938 STANEK JOZEF No. 9

## Który Dał Samego Siebie Na Okup

"Jeden jest Bóg, jeden także Pośrednik pomiędzy Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który dał Samego Siebie na okup za wszystkich, co będzie świadectwem w czasie słusznym." — 1 Tym. 2:5, 6.

**P**AN nasz Jezus Chrystus dał Samego Siebie na okup (równoznaczną cenę za całą ludzkość) na początku Swej misji, w chwili Swego poświęcenia. On trwał w tem dawaniu Samego Siebie przez cały okres, czyli przez trzy i pół lat Swej misji. Dokończył tej ofiary Samego Siebie, "człowieka Chrystusa Jezusa", na Kalwarji. Gdy Ojciec wzbudził Jezusa od umarłych, On był, że tak powiemy, właścicielem wielkiej wartości (zasługi) Swej poprzednio dokonanej ofiary i z wartością tą miał wolność uczynić cokolwiekby zechciał. Dokonanie ofiary było jedną rzeczą, a zastosowanie zasługi tejże ofiary, drugą. Naprzykład: Mr. A. jest w kłopotcie i potrzebuje \$5,000 na spłacenie jakiegoś długu. Mr. B. ma posiadłość realnościową, którą może sprzedać za \$5,000 — co byłoby dosyć na spłacenie A. długu. Gdy B. sprzeda daną posiadłość, to jeszcze dług A. nie jest spłacony, tylko B. ma teraz potrzebną sumę, cenę, którą o ile zechce może dać na spłacenie zobowiązania A. i tylko on sam może zadecydować jak, kiedy i gdzie dana suma ma być zastosowana.

Chrystus dał wszystko co miał aby kupić świat i skarb jaki w nim widział, to jest Adama i całą jego rodzinę zaprzedał grzechowi i śmierci. Gdy nasz Pan wstąpił na wysokość On uczynił tam coś z zasługą Swej ofiary, co sprowadziło błogosławieństwo pewnej klasie (domownikom wiary). Oświadczeniem Apostoła jest, że Pan dokonał wtedy pojednania za grzechy tej klasy, a zesłanie Ducha świętego w dzień Pięćdziesiątnicy, było zademonstrowaniem tego faktu. Jest jednak tak samo wyraźnem że Pan nie zastosował wtedy Swej krwi za całą ludzkość, ponieważ Duch święty nie zstąpił na całą ludzkość, ani też nie było dane żadne poselstwo ogłaszające im przebaczenie grzechów.

Przeciwnie, późniejszym orzeczeniem Apostolskim było, że "wszystek świat w złym położony

jest" i że tylko Kościół, domownicy wiary "uszli pośpiecia tego które jest na świecie" (czyli, które jest nad światem). Co więcej, oświadczeniem Apostoła jest że nasz Pan okazał się przed oblicznością Bożą nie jako nasz Pośrednik, ani jako Pośrednik świata, ale jako nasz Orędownik — lecz nie jako Orędownik świata. Wszystko to jest bardzo wyraźnem jeżeli nasze umysły i serca są w odpowiednim stanie do przyjęcia tego; lecz nie jest wyraźnem, ani nie może być wyraźnem i zrozumiałem w jakichkolwiek innych warunkach.

Co właściwie Jezus uczynił gdy wstąpił na wysokość, nie jesteśmy szczegółowo poinformowani przez Apostoła, lecz on wskazuje nam na figury, na zakon. Patrząc tam spostrzegamy różne szczegóły figuralnego dnia pojednania u Izraela, a szczegóły te były cieniem na:

(1) Przebaczenie grzechów domowi w i a r y, pod przymierzem Abrahamowem z wierzącymi.

(2) Późniejsze przebaczenie grzechów całemu światu przez pozyczenie przygotowań ku zapieczętowaniu Nowego Przymierza krwią Chrystusową.

Ten przedział, oddzielający Kościół Ewangeliczny od świata, był jak najwyraźniej pokazany w obrazie, a także w naukach naszego Pana i Apostołów. Pan powiedział: "Nie są z świata, jako i Ja nie jestem z tego świata". (Jan

17:16) Pan również polecił uczniom aby wyszli i owoc przynieśli — trwały owoc, wieczny owoc. Apostoł oświadczył o naszym Panu: "On jest ubłaganiem (zadośćuczynieniem) za grzechy nasze (Kościola), a nie tylko za nasze ale też za grzechy wszystkiego świata". (1 Jan 2:2) Tu znowu pokazana jest wyraźna różnica pomiędzy "wybranym" Kościołem i błogosławieństwem tegoż, a nie wybranym światem i błogosławieństwem, jakie spłynę na świat w słusznym czasie.

Spoglądając na figurę (3 Moj. r. 16), widzimy że były tam dwie odmienne ofiary i że one nie były przedstawione Bogu na ubłagalni jednocześnie.

① Krew cielca była najprzód przelana i ofiarowana.

"Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, coym miał odpowiadać tym, którzy mi przeczają". — Abakuk 2:1.

Vol. XVI Wrzesień, 1938 No. 9

### SPIS RZECZY:

Słowa-Kwiaty i	
Słowa-Kamienie .....	130
Który Dał Samego Siebie na Okup .....	131
Pośrednik Pomiędzy Bogiem a Ludźmi .....	132
Tego Żąda Bóg .....	134
Wypełniony Zakon Chrystusowy .....	135
Odpowiedzi na Nadesłane Zapytania .....	139
Nasza Zupełność Jest z Boga — w Chrystusie .....	140
Odpowiedź Brata Russell'a .....	143
Echa z Konwencji .....	143
Generalna Konwencja w Chicago, Illinois .....	144
Cennik Literatury .....	144

② Krew kozła była następnie ofiarowana.

Nasz Pan nie umierał dwa razy, ani te dwa bydłeta nie przedstawiały tylko Jego Samego — chyba tylko jako Głowę i ciało. Ponadto figura wskazuje wyraźnie, że owe dwa kropienia krwią ubłagalni były zastosowane za dwie odmienne klasy; pierwsze za pokolenie Lewiego włączając kapłanów; drugie zaś było za resztę ludu Izraelskiego. Czy kto chciałby twierdzić że Pan nasz Jezus umarł dwa razy, raz za pozafiguralnych Lewitów, a drugi raz za resztę ludzkości? Zaiste, Chrystus umarł tylko raz za wszystkich. Coż tedy za znaczenie mają te dwie ofiary, te dwa osobne zastosowania, osobne przyjęcia i osobne błogosławienia?

Pytania takie były już odpowiedziane szczegółowo w broszurce "Cienie Przybytku". Zalecamy ponowne przeczytanie tej broszurki, ku lepszemu zrozumieniu "ukrytej tajemnicy", społeczności Kościoła, królewskiego kapłaństwa, z Jezusem, Wielkim Arcykapłanem, teraz w cierpieniach, w ofierze, a w przyszłości, w chwalebnym dziele i błogosławieniu. Należy też pamiętać że dzieło to było pierwszy raz opublikowane w roku 1880. Wykazaliśmy tam że żaden człowiek nie może brata swego odkupić, a to dlatego że wszyscy są w grzechu, wszyscy znajdują się pod wyrokiem śmierci. Wykazaliśmy także iż śmierć naszego Pana przedstawiona w cielcu, była zastosowana za domowników wiary, usprawiedliwiając ich od wszelkich grzechów i pozwalając im stać się "ofiarami świętą i przyjemną" (Rzym. 12:1) Wykazaliśmy że wszelkie te ofiary dokonywane są przez Pana, że nasz dział kończy się w stawieniu samych siebie ofiarą żywą i że gdy trwamy w tym stanie zaparcia samych siebie, Pan uznaje nas jako nowe stworzenia, członkowie Jego ciała; nasze ciała liczą się jako Jego ciało, a cierpienia i śmierć tychże ciał, jako Jego cierpienia i śmierć.

W taki to sposób ofiara Chrystusowa, Głowy i ciała, postępowała przez przeszło ośmnaście stuleci. Wierzmy że dokończenie tej ofiary jest bliskie. Gdy Najwyższy Kapłan przyjmie ostatniego członka Swego ciała i dokończy ofiary, wtedy zastosuje krew—Swą własną krew—krew Swoich członków—za lud. Wtenczas nadejdzie pora na to co Bóg obiecał przez proroka Joela—iż wyleje "Ducha Swego na wszelkie ciało", tak jak po dokonaniu pierwszej ofiary wylał Ducha Swego "na sługi i służebnice" w dzień pięćdziesiąty. Któż, mając duchowy wzrok, nie widzi tego? A jeżeli raz widzieliśmy a teraz zaciemnia się to dla kogośkolwiek z nas, to jakie jest na to lekarstwo? Tacy powinni udać się natychmiast do Onego wielkiego Lekarza po maść wzrok naprawiającą. Powinni spieszyć się, aby zupełne zaćmienie i zewnętrzna ciemność ich nie zachwyliła. Gorąco zalecamy post, modlitwę, badanie swego serca i szczerę przyjęcie ślubu.

Zauważmy iż to nie był Pan w jakimś przedludzkiem stanie, który dał Samego Siebie na okup za wszystkich, ale człowiek Chrystus Jezus. On jest okupem za wszystkich w tem że przez Jego tylko ofiarę

cała ludzkość zostanie uwolniona z pod potępienia grzechu i śmierci i otrzyma sposobność usłyszenia i przyjęcia tej dobrej nowiny o życiu wiecznym. Okup ten jest za wszystkich, choć był zastosowany najprzód za Kościół, a przez Kościół za świat. Woda, którą pijemy pochodzi z chmur, chociaż dochodzi do nas przez rury i krany.

#### Pośrednik pomiędzy Bogiem a ludźmi

Zauważyliśmy już iż kiedykolwiek słowo pośrednik użyte jest w Piśmie świętem, to zawsze w łączności z przymierzem pomiędzy poważnionymi stronami. Bóg i świat są w nieprzyjaźni. Bóg potępił świat z powodu grzechu. Potępienie to wciąż jeszcze ciąży nad światem (z wyjątkiem małej części tegoż, czyli z wyjątkiem tych, co zostali usprawiedliwieni przez wiarę). Świat wciąż jeszcze "w złym położony jest" — wciąż jeszcze znajduje się pod potępieniem. Był więc potrzebny pośrednik, czyli ktoś taki coby pośredniczył i pojednał te poważnione strony. Pan nasz Jezus przyszedł na świat, aby był Zbawicielem świata, tak samo i Zbawicielem Kościoła. Dzieło jakie Jezus dokonał, Jego ofiara, było w Boskim programie w tem zrozumieniu aby On stał się Pośrednikiem pomiędzy Bogiem a grzeszną ludzkością całego świata. Zamysł ten zostanie dokonany, chociaż dotąd to jeszcze nie stało się. Jest właściwem wyrażać się o naszym Panu jako o Pośredniku, a o nowym przymierzu jakoby już było uczynione, ponieważ sprawa ta jest w zupełności zamierzona, przepowiedziana i obiecana przez Boga, który nie może kłamać i ponieważ sprawa ta jest w procesie dokonywania. Bóg uczyni takie przymierze z domem Judzkim i z domem Izraelskim, po tych dniach, czyli po okresie Ewangelicznym. (Żyd. 8:8-10) On przygotowuje Pośrednika, który wtedy, podczas Tysiąclecia, będzie pośredniczył pomiędzy Bogiem a ludźmi. Jest to częścią Boskiego programu, że Pan nasz Jezus będzie Pośrednikiem. Przeto właściwem jest mówić o Nim jako o takim — mówić o rzeczach, których jeszcze niema, jakoby już były. To w żadnym stopniu nie sprzeciwia się tej myśli że Pośrednik ten wzrasta każdodziennie — dodając członków.

Dlaczego miała być taka zwłoka? Jeżeli człowiek Chrystus Jezus był owym Pośrednikiem i plan nowego przymierza był nieodmiennie ustalony naprzód to czemu nie zostało to od razu zatwierdzone? Odpowiadamy znowu, że było to jednym zarysem owej "ukrytej tajemnicy" — "Chrystus w was, nadzieja onej chwały". (Kol. 1:26, 27) Jest to częścią Boskiego postanowienia, aby Jezus, Pośrednik nowego Przymierza (Ten, którego zasługa dostarcza okupu i który wkrótce użyje tenże okup na zapieczętowanie nowego przymierza) był także Głową Kościoła, który jest Jego ciałem, czyli stanowią członków ciała Chrystusowego. (1 Kor. 12:27) W Boskim planie, pozafiguralny Izaak ma obejmować także Kościół. "My bracia, tak jako Izaak jesteśmy dziatekami obietnicy" — dziatekami przymierza wiary. (Gal. 4:28)

Jezus, Pośrednik, zgodnie z Boskim zarządzeniem, przyjmuje członków, którzy muszą być współofiara z Nim, a w przyszłości będą współdziedzicami.

Klasa Kościoła nie jest włączona w tych "ludzi", o których wzmianka uczyniona jest w naszym tekście — nie jest włączona w świat, "nie jesteście z świata, jakom i Ja nie jest z tego świata". (Jan 17:16) "Świat", "ludzie", potrzebują wielkiego Pośrednika, aby pojednał ich z Bogiem. Nowe przymierze i królestwo, które ono zaprowadzi są więc temi Boskimi zarządzeniami, które sprowadzą błogosławieństwa światu, ludziom, ćwicząc ich, krusząc ich serca, powodując by każde kolano ugięło się, a każdy język aby wyznawał ku chwale Bożej. Kościół, jako oblubienica, nietylko uczestniczy w ucierpieniach obecnego czasu, ale także w owym chwalebny dziele pojednania "ludzi", "świata" z Bogiem, mocą, władzą i wpływem tysiącletniego królestwa.

Klasa obecnie przez Pana przyjmowana, jako odrębna od świata, nie potrzebuje drastycznych środków Tysiąclecia do ugięcia się i wyznania. Jest to szczególniejsza klasa, która wespół grzechu znajdując się, miłuje sprawiedliwość, a nienawidzi nieprawości. Stanowiący tę klasę są podobni ich Panu i Odkupicielowi, o którym jest napisane: "Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawości; przetoż pomazał Cię o Boże, Bóg Twój olejkim (Duchem świętym) wesela nad uczestników Twoich." — Żyd. 1:9.

#### Nieprzyjaciółmi w uczynkach — nie w sercu.

Ktoś może zapyta: Czy jednak Apostoł nie mówi o niektórych domownikach wiary że byli niekiedy obcymi, cudzoziemcami, dalekimi od społeczności Izraelskiej? Tak; podobnym był i Korneliusz, jako poganin, mimo to jednak on chwalił Boga i udzielał wiele jałmużny ludowi. Jako poganin był on z urodzenia obcym od wszelkich przywilejów i błogosławieństw Izraelskich, aż, co się tyczy pogan, Chrystus uczynił koniec przymierzu zakonu, przybił go do krzyża, przyjął pogan do Swej łaski i do jeszcze większych błogosławieństw pierwotnego przymierza.

Czy jednak Apostoł nie mówi, że niektórzy z tych co stali się świętymi, byli przedtem kłamcami i omierzłymi, "oddaleni i nieprzyjaciele umysłem, w złośliwych uczynkach" i czy świat może mieć gorsze określenie niż to? (Kol. 1:21) Odpowiadamy: Co się tyczy uczynków i Boskich zasad, Tak — "aby każde usta były zatulone i cały świat aby okazał się winnym przed Bogiem", wszyscy tak żydzi jak i poganie. (Rzym. 3:19) Ci jednak którzy w sercu nie sprzeciwiali się światłu i prawdzie, znajdowali się na innym stanowisku, według Boskiej oceny. Przez nieświadomość i słabości oni byli tak jak i resztę świata, lecz pod innym względem oni różnili się bardzo i inaczej byli oceniani przez Boga. Tacy, z powodu ich szczerego serca byli pociągani przez Ojca do Chrystusa, aby mogli być usprawiedliwieni przez wiarę w drogocenną krew, uświęceni przez poznanie prawdy i w taki sposób aby mogli stać się uczestnikami

w cierpieniach Chrystusowych, a także w przyszłej Jego chwale i dziele. W obecnym wieku tylko tacy są pociągani i tylko tacy przyjmowani. "Żaden do Mnie przyjść nie może, jeżeli go Ojciec Mój, który Mnie posłał, nie pociągnie". (Jan 6:44) O takich wybranych Św. Paweł powiedział: "Jeżeli Bóg za nami to któż przeciwko nam". Ten, który rozpoczął w nas dobre dzieło, jest zdolny dokonać je". Dla takich potrzebna była krew i oni nie mogli być usprawiedliwieni bez ofiary Odkupiciela, lecz nie jest potrzebem aby On pośredniczył nowe przymierze dla nich, albowiem przyjmowani są pod lepszym przymierzem, czyli pod przymierzem wiary, uczynionem z Abrahamem.

Widzimy jakie różnice zachodzą w obecnym czasie: Niektórzy pod wpływem błędu, drżą ze strachu przed wiecznymi mękami i tacy na zewnątrz mogą żyć wzorowo; oni miłują grzech, lecz boją się praktykować go. Gdy takich prawda dosięgnie i rozproszy ich obawę, oni nie mają szczególniejszej skłonności do pobożności. Z innymi zaś rzecz się ma wprost przeciwnie; usłyszawszy o Boskiej łasce i o Jego cudownych zarządzeniach, bywają pociągani i pobudzani aby stali się naśladowcami Jezusa, choćby nawet kosztem ofiary i doczesnych zysków. Ci z ostatniej klasy nie potrzebują pośrednika aby ich nagał do harmonii z Boskimi prawami. Na ile ich stać, oni rozkoszują się w czynieniu woli Bożej. Tę ich wiarę i ducha posłuszeństwa Bóg liczy im ku sprawiedliwości. Po usprawiedliwieniu przez wiarę w Pańską krew, oni są zaproszeni aby stali się członkami Chrystusowymi. Dostateczna liczba takich będzie znaleziona, aby uzupełnić członkostwo w Jego Ciele, dopełnić ucisków Chrystusowych i aby stanowić członków pośrednika świata, czyli ludzi.

Pamiętajmy że Mojżesz był pośrednikiem przymierza zakonu, które zawiodło, nie z powodu że zakon był nie dobry, ale z powodu że pośrednik nie był w stanie uczynić dla ludu tego co lud potrzebował. Bóg zamierzył dać temu narodowi, a przezeń i innym narodom, Chrystusa, lepszego Pośrednika, pod nowym przymierzem, zapieczętowanem Jego krwią — zasługą Jego ofiary zastosowanej pośrednio przez Kościół. Pamiętamy jak Św. Piotr, opowiedziawszy o czasach restytucji, jakie rozpoczną się przy wtórem przyjściu Chrystusa, dodał: "Albowiem Mojżesz do ojców rzekł Proroka wam wzbudzi Pan, Bóg wasz z braci waszych, jako mię". (Dziej. 3:22) Ów Prorok jako Mojżesz zaczął być wzbudzany w osobie naszego Pana Jezusa, który jest Głową. Ten proces wzbudzenia trwał przez cały wiek Ewangelii i wkrótce dopełni się. Ten to pozafiguralny Mojżesz, Chrystus i Kościół, Głowa i ciało, ma być Pośrednikiem nowego, tak dawno obiecanego, przymierza pomiędzy Bogiem a Izraelem. Że Apostoł nie mówił o czemś takim co już było dokonaniem, uwidoczni się w następnym wierszu, gdzie mówi: "I stanie się, że każda dusza, któraby nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu". (Dziej. 3:23) Wszyscy co nie słuchają Jezusa w wieku Ewangelii, nie bywają wygładzeni, lecz

pod Onym wielkim Pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludźmi, pod pozafiguralnym Mojżeszem, który będzie rządził światem w Tysiącleciu, Pismo to wypel-

ni się — wszyscy, którzy odrzuca Boską łaskę pod nowem przymierzem, będą na zawsze wygładzeni.

W. T. 1909—61.

## Tego Żąda Bóg

Lekcja z drugiej Księgi Mojżeszowej 20:1—11.

ZŁOTY TEKST: — "Będiesz tedy miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej siły twojej." — 5 Moj. 6:5.

**P**ONIŻSZA lekcja dotyczy pierwszych czterech z dziesięciu przykazań danych Izraelitom z góry Synaj, jako podstawę przymierza, jakie

Bóg tamże zawarł z narodem Izraelskim. Droga z Egiptu do góry Synaj jest około 150 mil (angielskich). Z kilkoma przystankami Izraelitom wzięło blisko pięćdziesiąt dni zanim doszli do owej góry. Przypominamy główne doświadczenia tych pięćdziesięciu dni: ① Przejście przez morze czerwone; ② osłodzenie wód w Mara; ③ odpoczynek u źródeł w Elim w palmowym lasku; ④ początek opadania manny; ⑤ uderzenie skały, z której wypłynęła woda ku ich orzeźwieniu, co — jak oświadcza Apostoł — było obrazem na Chrystusa i na żywot i ochłodę, które obecnie otrzymuje duchowy Izrael przez wiarę (1 Kor. 10:4); ⑥ walka z Amalekitami, w której Izraelici nie wywyczerpi do boju, zwyciężyli, podczas gdy Aaron i Chur podpierali ręce Mojżeszowe a "Pan walczył za nimi"; ⑦ zorganizowanie narodu, przez naznaczenie siedmdziesięciu starszych jako sędziów pod Mojżeszem.

Wszystkie do doświadczenia były zamierzone od Pana aby przygotować Izraela do dalszych błogosławieństw i litości i aby uczynić takowe figurą na duchowego Izraela i niebieskiej łaski, jakie miały spłynąć na takowego w słusznym czasie. Gdy Mojżesz powiedział Faraonowi że Pan rozkazał aby lud udał się na puszczy by Jemu ofiarować, wypowiedział tylko niejasne określenie wielkiego faktu. Ofiara, jaką Pan proponował, było ich poświęcenie samych siebie i wszystkiego co posiadali Jemu i Jego służbie. Doświadczenia tych pięćdziesięciu dni były obliczone na to aby utwierdzić ich wiarę w Boga i aby ugruntować i umocnić ich nadzieję w przymierze Abrahamowe, według którego oni byli pobudzeni do wyjścia z Egiptu i do szukania ziemi obiecanej, gdzie mieli dostąpić błogosławieństwa. Teraz doszli do owego miejsca na puszczy, do góry Synaj, gdzie Bóg zamierzył zawrzeć z nimi przymierze. Była to więc bardzo ważna chwila w ich historii. Bóg zaproponował przyjąć ich za swój lud, a Mojżesz miał być pośrednikiem pomiędzy Nim a nimi.

### Przymierze zakonu zapieczętowane

Zakon był ogłoszony w obecności starszych i przedstawicieli, oznaczając zastrzeżenia i warunki na jakich Bóg miał udzielić Swoich szczególnych łask

i błogosławieństw. Jeżeli posłuszni będą Jego ustawom i zachowają Jego przykazania, On uczyni ich wielkim narodem i da im wszelki dobrobyt. Ktoby te rzeczy czynił, żyłby i błogosławieństwo Boże byłoby nad wszystkimi jego sprawami. To obejmowało obietnicę wiecznego żywota, chociaż wątpliwem jest czy wiara tego ludu zdołała uchwycić tę część błogosławieństwa, jednakowoż wszyscy mogli ocenić to, że za posłuszeństwem zakonowi obiecano im było zdrowie i bogactwo. Z drugiej strony, nieposłuszeństwo miało oznaczać dla nich choroby, narodowe i osobiste cierpienia, bóle, utrapienia i ubóstwo. Byli wezwani aby zajęli swe stanowisko raz i na zawsze. Czy zechcą oni być ludem Pańskim i wejść w przymierze z Nim, czy też nie? Opowiedzieli się przychylnie i oświadczyli: "Wszystkie te rzeczy czynić będziemy"; lecz mało pojmowali znaczenie tych Bóskich przykazań — widzieli tylko zewnętrzne cechy, lecz nie widzieli ducha zakonu.

Apostoł zapewnił że niemożliwem było dla nich, ani dla którychkolwiek innych z niedoskonałego rodu, wypełnić wymagania zakonu w rzeczywistości ducha i głębokości tegoż — że Boski zakon był miarą doskonałej istoty, stąd niedoskonała istota, żaden z upadłego ludzkiego rodu, nie był w stanie zachować zakonu. Apostoł powiada: "I znalazło się że to przykazanie, które miało być ku żywotowi, jest mi (żydom) ku śmierci". (Rzym. 7:10) Nie było to z winy zakonu; albowiem Apostoł oświadczył że zakon był sprawiedliwy, doskonały i dobry. Było to raczej z winy upadku, ponieważ "niema sprawiedliwego ani jednego", przeto nikt nie jest w stanie zachować doskonałego zakonu w jego duchu.

Fakt ten był jednakowoż zakryty przed oczami Izraelitów aby z tem większą odwagą mogli podjąć się czynić tyle, na ile ich było stać i otrzymać taką miarę błogosławieństwa jaka była możliwa w tych okolicznościach. Bóg zaraz od początku przewidział cały plan i w tem przymierzu zakonu z Izraelem miał na myśli tylko ich chwilowe błogosławieństwo, oraz zamierzył użyć ich jako obraz na duchowego Izraela, który, jako On wielki pozafiguralny Pośrednik, przysposobi dla nich, w słusznym czasie, korzyści nowego przymierza, które uczyni słuszne uwzględnienie dla ich niedoskonałości i w Tysiącleciu doprowadzi ich, jak i wszystkich co zechcą, do zupełnej spójności ze Stwórcą i do wiecznego żywota, gdy zaś rozmyślni czyniciele złego zostaną wytraceni.

### Przymierze zakonu dla Izraela tylko

Wiele niepotrzebnego zamieszania istnieje względem stosowania Dekalogu (dziesięcioro przykazań).

Nie wielu zwraca uwagę na to że owe przykazania były podstawą przymierza uczynionego z Izraelem i że złączone z tem obietnice i kary dotyczyły tylko narodu żydowskiego. Przykazania te nie dotyczyły Egipcjan lub innych narodów ówczesnych ani późniejszych, ani teraz nie dotyczą one duchowego Izraela. Nawet żydzi będący pod przymierzem zakonu, potrzebują być najprzód uwolnieni od niego, zanim mogą być zaślubieni Chrystusowi. Apostoł określa to jak najwyraźniej gdy mówi żydom że na ile to się tyczy błogosławieństw i sposobności przymierza zakonu, te skończyły się na krzyżu Chrystusowym; że Chrystus uczynił koniec przymierza zakonu, przybiwszy go do krzyża. (Kol. 2:14) Wykazuje również że każdy żyd, który uwierzy w Chrystusa, musi najprzód uznać swoją śmierć zakonowi (czyli przymierzu zakonu), którym poprzednio był związany, zanim mógłby być poślubiony Chrystusowi, jako członek klasy oblubienicy, duchowego Izraela.

Przypominamy sobie co mówił Apostoł, że przymierze zakonu było obrazowo przedstawione w Agarze, której syn Ismael przedstawiał naród Izraelski, będący w niewoli zakonu — nie wolni, nie synowie Boży w najwyższym znaczeniu, nie dziedzice przymierza Abrahamowego. Apostoł wykazał że to wyższe stanowisko synów było przedstawione w Izaaku, którego matka Sara przedstawiała pierwotne przymierze Abrahamowe, które Bóg uczynił z Abrahamem 430 lat przedtem zanim przymierze zakonu było dodane na górze Synaj. Jak Agara, niewolnica, porodziła swego syna najprzód, tak cielesny Izrael był rozwinięty przed duchowym; jak później Sara porodziła Abrahamowi prawdziwego dziedzica, tak przymierze Abrahamowe później zrodziło pozafiguralny dom synów, duchowego Izraela, którego Głową jest Jezus a spłodzeni z Ducha są członkami. Nasz Pan również odniósł się do tej zmiany dyspensacji i wykazał że ci z żydów, co znajdowali się w odpowiednim stanie umysłu, zostali przeniesieni z pod przymierza zakonu i z klasy Ismaela do lepszego przymierza i do członkostwa w klasie Izaaka, w domu synów. Jest powiedziane że On (Jezus) "przyszedł do swoich ale Jego własni (jako naród) nie przyjęli Go, lecz którzykolwiek Go przyjęli tym dał tę moc (przywilej, sposobność) aby się stali synami Bożymi, to jest tym, którzy wierzą w imię Jego". — Jan 1:12.

Jeżeli tedy owe dziesięcioro przykazań, stanowiące podstawę żydowskiego przymierza, dane były tylko temu narodowi a nie światu, to czy świat jest bez przymierza? Odpowiadamy: Tak! Świat nigdy nie był pod zakonem Bożym, nigdy nie był uznany przez Boga i Boski czas działalności z światem będzie w przyszłości pod warunkami nowego przymierza, przez rękę pośrednika większego niż Mojżesz; mianowicie przez Chrystusa, Głowę i ciało. Jako czytamy: "Bóg postanowił dzień, w który będzie sądził wszystkich świat w sprawiedliwości". (Dzie. 17:31) Dzień ten jeszcze nie nadszedł, stąd świat nie jest jeszcze na próbie, nie jest sądzony, nagradzany lub karany. Dzień próby dla świata nadejdzie na pewno,

tak jak dla Izraelitów nadszedł czas łaski i próby gdy wyszli z Egiptu i jak dla duchowego Izraela nadszedł dzień łaski i sądu, poczynawszy od naszego Pana i od zesłania Ducha świętego w dniu Pięćdziesiątnicy.

W międzyczasie, od odrzucenia cielesnego Izraela w czasie ukrzyżowania naszego Pana, Bóg miał do czynienia tylko z duchowym Izraelem, nagradzając, karząc, ćwicząc itd., "każdego, kogo za syna przyjmował" — lecz nie świat, którego nie przyjął, ani nie wszedł z nim w przymierze. "Świat wciąż jeszcze w złym położony jest", wciąż jest zaślepiany przez "boga tego świata", wciąż jeszcze znajduje się pod potępieniem Adamowem, a więc dzieci tego świata są jeszcze dotąd "synami gniewu", którym żadne łaski nie będą okazane prędzej aż ustanowione zostanie tysiącletnie królestwo Chrystusowe.

### Wszystkim nakazana jest pokuta

Z zakończeniem się żydowskiego przymierza zakonu, z dokonaniem Chrystusowej ofiary na Kalwarji i zastosowaniem zasługi tejże ofiary za domowników wiary, wszystkim wszędzie kazaniem było aby pokutowali i aby wiedzieli że Bóg był gotów poddać wszystkich doświadczeniom i próbie na to aby chętni i posłuszni mogli być osądzeni za godnych wiecznego żywota, będąc prowadzeni do tego przez Odkupiciela. Prawo Boże było pierwotnie napisane na sercu człowieka przez to że był on stworzony na wyobrażenie i podobieństwo Boże, z przymiotami umysłu, które uzdalniały go do rozróżniania dobrego od złego, sprawiedliwości od niesprawiedliwości. Lecz upadek znacznie wymazał to prawo Boże z serca człowieka, tak że dziś, w tych więcej upadłych, za ledwie odrobina sumienia i zrozumienia dobrego i złego pozostała. Jako wynik tego, ich oczy wyrozumienia i uszy ich serca pozostają zamknięte na poselstwo teraz ogłaszane i upominając wszystkich wszędzie aby pokutowali i nawracali się do Pana. Że to jest prawdą, jest aż nadto widoczne; nasz Pan kierował uwagę na fakt że mało jest takich co mają oczy aby widzieć i uszy aby słyszeć, a o takich co przyjęli Jego poselstwo oświadczył: "Oczy wasze błogosławione że widzą i uszy wasze że słyszą". Dalszą obietnicą jest że ewentualnie, podczas Tysiąclecia, oczy wszystkich ślepych, a uszy wszystkich głuchych zostaną otworzone.

### Wypełniony zakon Chrystusowy

Dekalog nazywany jest zakonem Mojżeszowym ponieważ, jak określili to Apostoł: "Zakon przez Mojżesza jest dany, a łaska i prawda przez Jezusa Chrystusa stała się". (Jan 1:17) Żyd, który nie przyjął Chrystusa, nie przyjął łaski i prawdy, zaś chrześcijanin, który przyjął Chrystusa i Jego łaskę i prawdę, "nie znajduje się pod zakonem (pod przymierzem zakonu) ale pod łaską". (Rzym. 6:14) Zakon Chrystusowy różni się znacznie od tego w dziesięciu przykazaniach, a jednak zachodzi pomiędzy nimi pewna

zgoda, ponieważ, aczkolwiek zakon Mojżeszowy był dany domowi sług, a zakon Chrystusowy domowi synów, oba pochodzą od Ojca i oba opierają się na jego wiecznym prawie sprawiedliwości.

Nie dziw więc że istnieje harmonia pomiędzy nimi. Zakon Chrystusowy jest wyraźny i nazwany jest nowym przykazaniem. Nie mówi czego nie mamy czynić, jak czynił to zakon Mojżeszowy, ale przybierając formę pozytywną, mówi wszystkim naśladowcom Chrystusa, co mają i muszą czynić jeżeli chcą być przez Niego przyjęci. Zakon Chrystusowy mówi że mamy miłować Boga, oraz jedni drugich tak jak Chrystus umiłował nas. Według tego Boskiego zarządzenia dla domu synów, ten co nie miłuje nie jest z Boga — "jeżeli kto ducha Chrystusowego (Jego ducha miłości) niema, ten nie jest Jego"; jeżeli zaś kto ma ducha miłości ku Bogu a także ku bliźnim, ten nie będzie ani myślał aby czynić coś takiego co było zabronione domowi sług dekalogiem, czyli dziesięcioma przykazaniami. Cokolwiek było zabronione cielesnemu człowiekowi, byłoby tembardziej niewłaściwym dla członków nowego stworzenia, ciała Chrystusowego, którzy zostali spółdzeni z świętego ducha miłości. Niestosownem byłoby aby takim nakazywać że nie mają bluźnić imieniowi Bożemu, nie mają kłaniać się innym bogom, nie mają zabijać, kraść itd. Czyż Bóg kradłby, lub zabijał? czy więc ktoś spółdzony z Jego Ducha chciałby coś takiego czynić? Z pewnością że nie! To też zakazy wyrażone w dziesięciu przykazaniach nie są dla nowych Stworzeń i nigdy nie były im dane. Jak i Apostoł oświadczył: "Zakon ducha żywota, który jest w Chrystusie Jezusie, uwolnił mię od zakonu grzechu i śmierci" — od zakonu Mojżeszowego. — Rzym. 8:2.

#### "Izali wam Mojżesz nie dał zakonu?"

Powyższe słowa wypowiedział Jezus do żydów i dodał: "A żaden z was nie przestrzega zakonu". (Jan 7:19) Oni nie mogli go zachować, nie mogli być usprawiedliwieni przez zakon. Czy więc my, członkowie nowego stworzenia, zachowujemy on jeszcze większy zakon miłości? a jeżeli tak to w jaki sposób? Pismo święte odpowiada: "Ona sprawiedliwość zakonu (jego wymagania — zupełne posłuszeństwo) wypełniona jest w nas, którzy nie według ciała chodzimy ale według Ducha" — którzy, na ile nas stać, staramy się być w harmonii z duchem, z główną treścią Boskiej woli, czyli z Jego miłością. Nie że my możemy we wszystkim postępować według ducha zakonu, ale gdy staramy się postępować według tegoż na ile tylko nas stać, Bóg policzy to nam jakobyśmy postępowali według wymagań zakonu, a na wyrównanie naszych mimowolnych niedoskonałości, przypisaną mamy zasługę naszej Głowy i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Mimo to jednak, chociaż nie jesteśmy pod zakonem Mojżeszowym, my — nowe stworzenia, spółdzeni z Ducha świętego i przyjęci w Onym Umiłowanym, pod przymierzem łaski — możemy osiągnąć

korzystne lekcje z badania zakonu Mojżeszowego, ponieważ zbadanie tegoż otworzy nam więcej czyż wyrozumienia aby poznać lepiej szczególniejsze wymagania Boskiego prawa, oraz nasze własne braki i nieudolności. Jednakowoż badanie zakonu nie będzie nam ku potępieniu, bo pamiętamy że nie jesteśmy pod zakonem ale pod łaską — nie bywamy potępieni z powodu że niezdolniśmy wypełnić wszystkich wymagań zakonu, lecz jesteśmy usprawiedliwieni przed Bogiem i zakonem przez zasługę Jezusową, gdy wykładamy wszelkie nasze starania aby czynić wolę Bożą. W orzeczeniach zakonu, przeznaczonych dla cielesnego Izraela, widzimy wyrażenie doskonałej woli Bożej, przeto im lepiej takową rozeznajemy tem więcej będziemy uzdolnieni do pełnienia tego co nasze serce pragnie i dochodzić będziemy do tem ściślejszej harmonii z Boską wolą, we wszelkich naszych myślach, słowach i uczynkach.

#### Pierwsze dwa przykazania

Z zupełną właściwością Bóg stawia Samego Siebie najpierw, ponieważ On jest pierwszym, głową, czyli naczelnikiem nad wszelkimi istotami i rzeczami, więc Jemu należy się cześć i uwielbienie i tylko w proporcji jak ludzkość dochodzi do tego zrozumienia, nabiera ducha zdrowego umysłu. Izraelici byli w styczności z bałwochwalstwem w Egipcie i znowu mieli się z niem zetknąć gdy wchodzili do ziemi Chanaan. Pierwszą więc lekcją, jakiej mieli się nauczyć było: "Słuchaj o Izraelu! Pan Bóg twój jeder jest" — Jehowa — przeto: "Nie będziesz miał bogów innych przedemną". Jakikolwiek inny władca nie miał mieć dozwoleń przywłaszczyć sobie czci Onego wielkiego Władcy; ani też nie mieli sobie czynić jakiegokolwiek podobieństwa prawdziwego Boga, bo rzeczywiste podobieństwo Jego nie może być uczynione. Nie mieli kłaniać się żadnej rzeczy na niebie, na ziemi ani w wodach, ale mieli uznawać prawdziwego Boga jako niewidzialnego, którego energia i potęga przejawia się na całym wszechświecie. Lekceważenie tego przykazania sprowadziłoby na nich utrapienie; albowiem Bóg nie uważałby tego za małą rzecz ale nawiedzałby te nieprawości aż do trzeciego i czwartego pokolenia tych, co odstępowały od Niego, a miłosierdzie okazywałby tysiącom z tych, co miłowaliby Go i zachowywaliby Jego przykazania. Zastosowanie tego przykazania do cielesnego Izraela jest bardzo wyraźne; język tegoż jest prosty. Można jednak zrobić pytanie: Jaką lekcję duchowy Izrael ma wyciągnąć z tego przykazania danego cielesnemu Izraelowi?

Jak to Apostoł napomina, mamy zachować nasze serca od bałwanów. Nie jesteśmy w niebezpieczeństwie tworzenia sobie bałwanów z drzewa, kamienia lub z metalu na wyobrażenie Boga. Wyzbyliśmy się nieumiejętności i przesądów tak zupełnie, że coś podobnego już byśmy nie uczynili; powinniśmy jednak pamiętać że łatwo jest skierować swe władze czci i poważania na niewłaściwe przewody; możemy darzyć

pewną miarą czci dzieci, rodziców, męża lub żonę, pewnego kaznodzieję; albo możemy mieć tak przesadną ocenę honorów ludzkich, że zbyt wysoko poważamy ich dar urzędu; lub możemy mieć takie zamiłowanie do pieniędzy i do zaszczytów i korzyści jak one dają, że możemy stać się czcicielami mamony. Widzimy więc że możemy wyciągnąć korzystne lekcje z tego, co Bóg powiedział domowi sług i chociaż litery tego przykazania nie możemy stosować do domu synów, to jednak synowie mogą otrzymać błogosławieństwo z ducha tegoż przykazania.

### Trzecie przykazanie

Przykazanie: "Nie bierz imienia Pana Boga twojego nadaremno; bo się Pan mścić będzie nad tym, który imię Jego nadaremno bierze", było widocznie bardzo stosownym ograniczeniem dla żydów, dla domu sług. Ono zabraniało niezbożnych przeklinań wszelkiego rodzaju i byłoby właściwym dla cielesnego człowieka zawsze i wszędzie. Czemu ktoś ma profanować imię Wszechmocnego? Cały świat powinien obawiać się takiego sposobu postępowania! Branie imienia Bożego nadaremno obejmowałoby także krzywoprzysięstwo, które było zawsze karane przez wszystkie cywilizowane narody. Pod prawem żydowskim, krzywoprzysięzca karany był tą karą, jaką swoim krzywoprzysięstwem starał się zapobiec. Przez Egipcjan karane było śmiercią lub okaleczeniem; a przez Greków srogą karą, a ostatecznie pozabawieniem praw. W świecie człowiek używający imienia Bóstwa niezbożnie, jest słusznie uważany za człowieka niehonorowego — za nieokrzesanego, grubianina, wulgarnego. Jednakowoż dobrze będzie gdy uczynimy tu uwagę że w przykazaniu tem niema nic takiego, co wstrzymywałoby nawet żydów od składania legalnej przysięgi w sądzie. Takie przysięgi nie są niezbożne, nie są braniem imienia Pańskiego nadaremno. One są tylko publicznym zatwierdzeniem, że to co było powiedziane jest prawdziwym, tak jak Bóg wie że to jest prawda.

Jakiej lekcji może nauczyć się z tego przykazania Izrael duchowy? Odpowiadamy, że żaden prawdziwy Izraelczyk, spłodzony z Ducha świętego, nie potrzebuje przykazania aby nie znieważał imienia Bożego, niezbożnymi kłótniami lub przysięgami. Jednakowoż możemy uczynić głębsze i stosowniejsze zastosowanie tego przykazania: My, którzyśmy przyjęli Chrystusa, poświęciliśmy samych siebie i wszystko co mamy Bogu, zostaliśmy spłodzeni z Jego Ducha i byliśmy poinformowani że możemy uważać Jego za naszego Ojca a samych siebie za Jego dzieci — powinniśmy rozumieć że w pewnym znaczeniu tego słowa przyjęliśmy na siebie imię Pańskie. Tak jak dziecko adoptowane do rodziny przybiera nazwisko danej rodziny, podobnie my przybraliśmy imię synów Bożych, gdy przyjęliśmy Boską propozycję pod tym względem. Wszedłszy do tej świętej społeczności i rozumiejąc znaczenie tego — "Najmilsi, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale się jeszcze nie objawiło czem będziemy; lecz wiemy iż gdy się On objawi, po-

dobni Mu będziemy; albowiem ujrzymy Go tak jako jest" (1 Jan 3:2) — przyznawając się do tej społeczności przed ludźmi, naszą rzeczą jest pokazać, a ich i Pańską rzeczą jest widzieć, czy to jest nadaremno, czy też ze szczerego serca. Jeżeli to nasze przyznawanie się do synostwa w Boskiej rodzinie jest ze szczerzego serca to do takiego też stopnia zdolni będziemy okazywać przymioty Tego, który powołał nas z ciemności do przedziwnej Swej światłości, a myśl o tem dopomoże nam trzymać się mocno i wiernie naszych zobowiązań wobec Pana, Jego prawdy i wobec wszystkich domowników wiary, z którymi zostaliśmy spokrewnieni przez tegoż ducha adoptacji. Zgodnie z tem Apostoł napomina abyśmy "nadaremno łaski Bożej nie przyjmowali". (2 Kor. 6:1.) Nasze przyjęcie do Boskiej rodziny w obecnym życiu jest tylko jakoby na probacji (nowicjat, próba). Gdy okażemy się wiernymi aż do śmierci, sprawa ta zostanie zatwierdzona i otrzymamy doskonałe ciała duchowe przy pierwszym zmartwychwstaniu, uczestnicząc z naszym Odkupicielem w Jego chwale, czci i nieśmiertelności. Jeżeli społeczność tę przyjęliśmy nadaremno, grzech leży u drzwi (serca) i zostaniemy wyłączeni z onej chwalebnej rodziny, a dział nasz będzie w wielkiej kompanii z Objawienia r. 7, albo gdzieś indziej.

### Czwarte przykazanie dla Izraela

W czwartym przykazaniu Bóg odłączył siódmy dzień w tygodniu, aby w dniu tem ludność wstrzymywała się od wszelkiej pracy. To byłoby błogosławieństwem dla nich, dając im odpoczynek od pracy i sposobność do nabrania nowych sił i do rozmyślenia o Tym, który uczynił to korzystne dla nich zarządzenie. Przykazanie to nie kładło na nich zobowiązania by czynić dobrze, by kazać, nauczać ani nawet by słuchać jakich nauk w tym dniu. Ono tylko nakazywało odpoczynek, pozostawiając każdemu żydowi do zadecydowania w jaki sposób ma on wykorzystać swój czas. Jednakowoż za ogólną zgodą naród uznał za właściwe naznaczyć dzień Sabatu na rozważanie Boskiego zakonu, Jego chwalebnych obietnic, a także prorocत्व. Naznaczenie tego dnia było korzystnym dla wszystkich; dla biednych było to ochroną przed łakomstwem kapitału, a dla prosperujących przedsiębiorców oznaczało przerwę w ich samolubnych zabiegach i skierowanie ich uwagi na Pana i na dobro ich współbratni. Z przykazaniem tem było przypomnienie że pod pewnym względem ono wyraża postępowanie Boże, który po sześciu epokach stwarzania, "odpoczął dnia siódmego". Lekcja dla cielesnego Izraela była nader wyraźna; a jaka nauka zawiera się w tem przykazaniu dla duchowego Izraela?

Trudno byłoby nam dopatrzeć się jaka lekcja kryje się w tem przykazaniu dla nas, gdyby nasz Pan nie wyjaśnił tej sprawy przez Apostoła, zapewniając nas że sabatni odpoczynek w narodzie żydowskim był figurą na lepszy odpoczynek domu synów. Izraelici byli zobowiązani odpoczywać każdego siódmego dnia, każdego siódmego roku i każdego roku Jubileuszowego.

wego, aby mogli dostarczyć figury na lepszy przez Boga przygotowany odpoczynek, w który wejść miał najprzód duchowy Izrael, a później Izrael cielesny i cały świat. Apostoł wyjaśnia tę sprawę w liście do Żydów roz. 4, gdzie mówi o odpocznieniu (o Sabacie), w które wchodzi teraz duchowy Izrael, a co było pokazane w Sabacie. Mówi także o innym odpocznieniu, jakie jeszcze pozostaje ludowi Bożemu; mianowicie on wielki Sabat, tysiącletnie królestwo Chrystusowe, co do którego mamy obawiać się aby który z nas nie stał się upośledzonym.

Jak to wykazaniem jest na innym miejscu (Zob. Tom 6), Izraelskie Sabaty w każdym roku wskazywały na pewien punkt kulminacyjny; albowiem po święcie Paschy, oni liczyli siedm tygodni (siedm razy po siedm dni) co przywodziło ich do dnia pięćdziesiątego, do Pięćdziesiątnicy. Jak Pascha, a szczególnie baranek zabijany w wigilię Paschy, wskazywał na śmierć Chrystusa, tak ich dzień pięćdziesiąty wskazywał na zupełny odpoczynek, czyli sabat teraźniejszy, do którego duchowi Izraelici weszli w dniu Pięćdziesiątnicy, gdy otrzymali Ducha świętego, co wskazywało że ich grzechy zostały przykryte, że zostali przyjęci przez Ojca jako nowe stworzenia, spłodzone z Ducha świętego. Podobnie wszyscy naśladowcy Jezusa od owego czasu aż dotąd, w chwili spłodzenia z Ducha świętego, przyjmowani są do odpocznienia wiary, uwalniają się od wszelkich nadziei samo-usprawiedliwienia, przyjmując Chrystusa jako koniec zakonu sprawiedliwości, a Jego przypisaną im zasługę jako zupełne zadośćuczynienie za ich grzechy i pojednanie ich z Ojcem. Tylko ci co mieli to doświadczenie zachowali ów prawdziwy pozafiguralny Sabat. Dokąd oni pozostają w tej wierze i ufności, oni wypełniają pozafigurę onego Sabatu danego cielesnemu Izraelowi.

Apostoł wyjaśnia że to wyłącza uczynki i zakon żydowski jako podstawę pojednania z Bogiem, przyjmując natomiast, krew Chrystusową. Lecz to nie wyłącza uczynków jako udowodnienia naszej miłości, wdzięczności i wierności Bogu, przez wzgląd na Jego miłosierdzie i przebaczenie nam grzechów. Przeciwnie, nasza wiara, nadzieja i ufność, bez uczynków wdzięczności, Apostoł oświadcza, zamartyby wnet, bo wiara nie ujawniona wysiłkami by czynić sprawiedliwie, nie otrzyma Boskiego uznania. Zapewne, miara naszego odpoczywania w Panu i w Jego dokonanym dziele zależy od stopnia naszej wdzięczności i oceny, a te znowu ujawniają się w miłującym przywiązaniu do Pana i do sprawiedliwości, którą On przedstawia.

W taki to sposób Bóg związał naszą wiarę i posłuszeństwo ze stopniem naszej zdolności i w proporcji do tego odpoczywamy. Komu brak tego odpoczynku, brak mu dowodu że jest on prawdziwym Izraelitą i że znajduje się w społeczności i w przy mierzu z Bogiem przez Chrystusa. Kto ma ten odpoczynek serca, ma w tem już przedsmak i zapewnienie onego doskonałego odpocznienia, jakie będzie w przyszłości; albowiem jeżeli teraz możemy odpoczywać wiarą, pomimo obecnych trudnych warunków i róż-

nych siał ciała i onego przeciwnika, to o ile chwałebniej będziemy mogli odpoczywać w przyszłości, gdy przyjdzie to co jest doskonale, nietylko w naszej własnej przemianie na podobieństwo naszego Pana, ale także w przemianie wszystkich zewnętrznych warunków. Z drugiej strony, nadzieja i wiara odnośnie przyszłego odpoczynku, czyli Sabatu, jest bez żadnej podstawy, jeżeli nie doświadczamy obecnego odpoczynku wiary, jeżeli pokój Boży, który przewyższa wszelkie wyrozumienie, nie jest naszym udziałem.

My przez to nie odrzucamy obserwowania dnia odpoczynku co tydzień, lecz odrzucamy napieranie że owe czwarte przykazanie obowiązuje duchowego Izraela względem któregośkolwiek dnia w tygodniu, bo przykazanie to nie było dane nam ale cielesnemu Izraelowi. Naszem jest owo wyższe przykazanie. Mimo to jednak mamy uznawać, że jest to z Boskiego dozwolenia iż jeden dzień w tygodniu jest poświęcony w całym Chrześcijaństwie. Radujemy się takim przywilejem i uznajemy to jako wielkie miłosierdzie dla cielesnego człowieka, że w ten sposób ma on prawie przeznaczoną pewną część czasu na odpoczynek i w tem ma przywilej i sposobność do duchowych ćwiczeń. Ten błogi przywilej powinien być tembardziej oceniany przez tych, którzy poznawają wyższą światłość obecnej prawdy. Jeżeli jest to przywilejem dla ludzi tego świata że z siedmiu dni w jednym mogą odpoczywać od fizycznej pracy, to o ileż większem błogosławieństwem to jest dla tych, których oczy i uszy wyrozumienia otwierają się coraz więcej na rzeczy niebieskie. Zapewne, nietylko jeden, ale dwa lub trzy Sabaty w tygodniu moglibyśmy korzystnie użyć na badanie Słowa Bożego i na budowanie jedni drugich w najświętszej wierze!

Ufamy że mając taki pogląd na tę sprawę, nikt nie będzie używał swej znajomości pod tym względem na swoją szkodę lub stratę, ani też nie będzie burzył postanowienia, które chociaż błędnie uzasadnione w umysłach publiczności, jest jednak wielkiem błogosławieństwem dla wszystkich, a prawie konieczne dla nas, którzy staramy się postępować nie według ciała ale według ducha. Przez zastosowanie się do praw krajowych względem wstrzymywania się od pracy i handlu w niedzielę, my nietylko wystawiamy dobry przykład posłuszeństwa tym władzom, które są, ale zwiększamy swe wpływy dla prawdy jako miłośnicy praw, porządku i sprawiedliwości i przez to zaopatrujemy się w lepsze sposobności przedstawienia tym co mają duchowy wzrok i słuch, jakie jest prawdziwe znaczenie Sabatu dla prawdziwych Izraelitów.

Chociaż to zachowywanie Sabatu w powyżej opisanem znaczeniu duchowem jest szczególnie tylko dla poświęconych to jednak tak jak żydom było rozkazane aby ich dzieci i słudzy również odpoczywali, podobnie wszyscy znajdujący się pod naszym wpływem, czy to nasze dzieci czy pracownicy, powinni odczuwać wpływ naszego odpoczynku i być uczestnikami naszej ufności w Bogu — przez naszą znajomość Tego, którego oni tylko częściowo pojmują. W. T. 1907-186.

# Odpowiedzi Na Nadesłane Zapytania

**Pytanie:** — Były starszy, który został złożony z urzędu a teraz przy każdej sposobności dopomina się starszeństwa, czy taki powinien być obrany na starszego?

**Odpowiedź:** — Dużo zależy od okoliczności i powodów z jakich dany brat został złożony ze starszeństwa. Niekiedy mogłoby się zdarzyć że ktoś wiernie służy braciom i prawdzie, a jednak po pewnym czasie nie przejdzie na starszego z powodów nie wiadomo jakich. Doświadczenie takie dany brat powinien przyjąć spokojnie, jako próbę swej pokory i cierpliwości, a zgromadzenie z pewnością zauważy tę jego skromność i o ile jego poprzednia służba była korzystna i dla zgromadzenia budująca, to po pewnym czasie będzie ponownie obrany, bez dopominania się o to z jego strony.

Dopominanie się o starszeństwo nie świadczy dobrze o usposobieniu danego brata i dokąd ktoś to czyni lepiej by było aby na stanowisko starszego taki nie był obierany. Pokora jest jedną z najkonieczniejszych cnót chrześcijańskich, a kto jest pokornym ten nie będzie dopominał się starszeństwa, ale i bez tego będzie się starał służyć i dobrze czynić gdziekolwiek nadarzy mu się sposobność.

Gdyby zaś ktoś został złożony ze starszeństwa z pewnych ważnych powodów; na przykład, z powodu błędnych nauk, niemoralnego prowadzenia się, lub z powodu jakiego nadużycia powierzonego mu przywileju, a pomimo takiego słusznego złożenia go ze starszeństwa, nadal dopominałby się tego stanowiska, to taki powinien być rozpoznany jako nie nadający się do żadnej publicznej służby i dokąd w tym stanie trwa, nie powinien być obierany. W tym względzie dobrze jest zauważyć i stosować się do rad podanych w szóstym tomie Wykładów Pisma Św., szczególnie stronicie 356—360.

**Pytanie:** — Proszę podać kilka słów objaśnienia względem szóstego tomu str. 337 par. 1. Czy brat będący starszym w zgromadzeniu, gdy wyjedzie sam bądź na konw., bądź do braci, czy może tam usłużyć wykładem, jeśli go Zbór nie wysłał?

**Odpowiedź:** — Wspomniany powyżej paragraf z szóstego tomu nie mówi nic o tem jak zgromadzenie ma postąpić wobec gościa ani też nie dotyczy gościa. Rada tam podana dotyczy każdego poszczególnego zgromadzenia; że w swoim zgromadzeniu żaden brat nie powinien przyjmować na siebie publicznych obowiązków o ile nie jest obrany. Lecz w innym zgromadzeniu, gdzie dany brat jest tylko chwilowym gościem, ma on zupełną wolność zastosować się do życzeń danego zgromadzenia, a dane zgromadzenie ma również zupełną wolność dać gościowi przywilej przemawiania lub też nie dać, bez względu czy ów gość jest starszym czy nie.

Jeżeli ktoś jest starszym w swoim zgromadzeniu a chwilowo gości w innym to wcale nie znaczy że on ma prawo narzucać swoją służbę temu zborowi gdzie

chwilowo gości, lecz gdy dane zgromadzenie życzy sobie jego usługi, ma chętnie usłużyć. Także wobec gościa, który w swoim zgromadzeniu nie jest starszym, każde zgromadzenie ma wolność postąpić tak jak uzna za właściwe. Jeżeli zgromadzenie życzyłoby sobie usługi tegoż gościa i dany brat może usłużyć, ma on zupełną wolność zastosować się do życzenia danego Zboru i usłużyć, byle tylko ta jego usługa była ku zbudowaniu. Innymi słowy, każde zgromadzenie ma zupełne prawo i wolność decydowania u siebie któremu bratu (czy to miejscowemu czy gościowi) dać przywilej przemawiania a któremu nie dać. Żaden brat nie powinien narzucać swej służby ani w swoim zgromadzeniu ani w drugim, lecz jeżeli jest do tego upoważniony przez dane zgromadzenie, może usłużyć. Upoważnienie zgromadzenia wyrażone jest przez głosy. Miejscowego brata zgromadzenie upoważnia na pewien określony czas przez głosowanie w wyborach; gościa zaś również przez głosowanie upoważnia, lecz tylko na ten jeden raz. Miejscowy starszy lub starsi nie mają prawa dyktować zgromadzeniu, który z gości może usłużyć a który służyć nie powinien; tak samo jedno zgromadzenie lub starsi danego zgromadzenia nie mają prawa w tym względzie rozkazywać lub zabraniać drugiemu zgromadzeniu.

Taka sama wolność stosuje się do konw. lokalnych. Zgromadzenie urządzające taką konw. ma pewną wolność w ułożeniu programu i w dobraniu braci do przemawiania. Ma się rozumieć iż należy używać braci możliwie najzdolniejszych z obecnych, aby ich usługa mogła przynieść jak największe zbudowanie. Z tem większą ostrożnością powinien być układany program generalnych konwencji. Nie należy jednak rozumieć że w innych miejscowościach, czy to na konw., czy też na zborowych zebraniach, przemawiać może tylko taki starszy, którego Zbór wysłał.

Reguła wysyłania brata jako podróżującego mówcę do innych zgromadzeń, dotyczy tylko usługi pielgrzymkiej i może być praktykowana tylko pomiędzy takimi Zborami, które już naprzód taką usługę wspólnie sobie ustanowiły lub za taką się oświadczyły. Nie należy jednak rozumieć iż usługa pielgrzymka, nawet tam gdzie ona jest ustanowiona i praktykowana, nie dozwala na żadne osobiste odwieńdzenie innego zgromadzenia lub zgromadzeń, ani też nie należy rozumieć że żadne zgromadzenie niema dozwolić przemawiać u siebie żadnemu innemu gościowi jak tylko br. pielgrzymowi. Ustanowienie usługi pielgrzymkiej niema i nigdy nie powinno mieć na celu odebranie braciom sposobności osobistego poświęcania się w służbie prawdzie i braciom, lub odebranie Zborom wolności korzystania z usług jakichkolwiek innych sposobnych braci gości nie pielgrzymów. Owszem, wszelkie takie sposobności mogą i powinny być wykorzystane i każde zgromadzenie ma zupełną wolność korzystanie z usługi gościa, z

którego może być zbudowane. Baczyć tylko należy aby gość, któremu zgromadzenie chce dać przywilej przemawiania, był bratem utwierdzonym i statecznym w prawdzie, aby jego przemówienie było budującym a nie gorszącym. Inaczej mówiąc, zgromadze-

nie powinno mieć pewną znajomość o danym bracie. Wobec gości zupełnie nieznanymi zalecana jest tem większa ostrożność, bo obdarzenie takich przywilejem przemawiania mogłoby niekiedy spowodować zgorzenie lub rozerwanie.

## Nasza Zupełność Jest z Boga - W Chrystusie

### Chrystus naszą mądrością

“W Chrystusie Jezusie, który się nam stał mądrością od Boga i sprawiedliwością (usprawiedliwieniem) i poświęceniem i odkupieniem (wybawieniem) aby, jako napisano: Kto się chlubi, w Panu się chlubił.” — 1 Kor. 1:30, 31.

**S**ALOMON, zwany także Mędrce Pańskim, powiedział: “Początkiem wszystkiego jest mądrość, nabywajże mądrości, a za wszystkę majątność twoją nabywaj roztropności”. (Przyp. 4:7) Wszyscy z tem się godzimy, boć wiemy że mądrość potrzebna jest zaraz na początku każdej sprawy, o ile takowa ma przynieść dobre wyniki. Mądrość pożądana jest przez całą ludzkość a wielu z ludzi, chociaż postępują w kierunku przeciwnym, roszczą pretensję że postępują mądrze. Jest więc rzeczą ważną abyśmy umieli rozpoznać różnicę, jaka zachodzi pomiędzy prawdziwą mądrością a tą co często nazywana jest mądrością, lecz w rzeczywistości jest głupotą.

Matka Ewa, w jej stanie doskonałym, pożądała mądrości, lecz przyjęła złą doradę i zły sposób ku zdobyciu tejże mądrości. Zdaje się że główną podstawą tej pokusy, przez którą Ewa odpadła od Boskiej łaski i popadła w grzech, była jej ambicja aby stać się mądrą. Ona zauważyła że wąż był najchytrzejszy, najmądrzejszy ze wszystkich zwierząt polnych, zauważyła także iż wąż ów jadł owoc z drzewa, z którego jej i Adamowi było zabronione jeść. Przyszła więc do wniosku że owoc ten był przyczyną mądrości węża i w taki sposób drzewo to przedstawiło się jej jako “pożądliwe dla nabycia umiejętności”. To pożądanie mądrości doprowadziło do nieposłuszeństwa — do wypadnięcia z Boskiej łaski i do ściągnięcia na siebie i na całą ludzkość potępienia śmierci i towarzyszących jej cierpień i nędz.

Wielu z dzieci Ewy szuka mądrości w podobnie zły sposób. Właściwszy i mądrzejszy sposób dla niej byłby uznać iż znajomość jej była stosunkowo mała, że brak jej było mądrości, oraz że Bóg, który jest uosobieniem mądrości, jest także uosobieniem miłości i jako taki że był jej najwierniejszym przyjacielem, a przykazanie Jego było przykazaniem mądrości. Stosując się do Boskiego przykazania i ufając w Jego mądrość, matka Ewa uniknęłaby była swej wielkiej omyłki i okropnych jej następstw. Ona potrzebowała nauczyć się że “początkiem mądrości jest pojaźń Pańska”, a posłuszeństwo Jemu najzupełniejszą roztropnością. Z pewnością że gdyby była pozostała posłuszną Bogu to w słusznym czasie On udzieliłby jej wszelkiej mądrości, jakiej ona pożądała i byłaby w stanie użyć. Ta sama zasada stosuje się i

do całego potomstwa Ewy. Wszyscy, co chcą postępować ścieżką mądrości, powinni wiedzieć że prawdziwa mądrość “pochodzi z góry”, oraz że wszelka inna mądrość jest “ziemska, zwierzęca, djabelska”.

× Jedną z najpierwszych życiowych lekcji, jakich trzeba się nauczyć jest, że pojęcia nasze są niepewne i że nawet ci co są najmniej upośledzeni upadkiem i przez to są bliżej podobni matce Ewie, która była doskonałą, są tak samo jak ona sposobni do popełnienia tej omyłki szukania mądrości w niewłaściwy sposób — przez poleganie na własnym wyrozumieniu. (Przyp. 3:5) Przeto ci, co chcą podjąć najmądrzejszy sposób postępowania, powinni prędko przyznać się do własnej niemądrości i szukać Boskiego kierownictwa, Boskiej mądrości. “Jeżeli komu z was schodzi na mądrości, niech prosi u Boga, który ją szczerze wszystkim daje, a nie wymawia.”—Jak. 1:5.

Lecz niestety! jak mało jest gotowych do przyjęcia mądrości z góry pochodzącej! Większość ludzi są do takiego stopnia samolubni, że marnują najlepsze sposobności ich życia, zanim zrozumią że brak im właściwej mądrości i że potrzebują nauki od Onego Wielkiego Nauczyciela. To też, jak określił to sam Pan, tylko pokorni, tylko “ubodzy w duchu”, znajdując się na drodze wiodącej do żywota i do królestwa — bo tylko tacy będą szukać niebieskiej mądrości od Onego wielkiego Doradcy i będą gotowi mądrości tej słuchać. Tylko taka klasa jest w stanie być uczoną od Boga i o wszystkich co dojdą do zupełnej łaski Bożej napisane jest: “Będą wszyscy wyuczeni od Boga.”

Nie dziw więc że rozglądając się po świecie znajdujemy akurat taki stan rzeczy jak określił Apostoł w wierszach poprzedzających nasz tekst; mianowicie, że “nie wiele mądrych według ciała, nie wiele możnych, nie wiele zacnego rodu; ale co głupiego jest u świata tego, to wybrał Bóg, aby zawstydził (światowo) mądrych; a co mdłego u świata, wybrał Bóg, aby zawstydził mocnych. A podłego rodu i wzgardzone wybrał Bóg”. Czyż nie spostrzegamy że z reguły ludzie o większych wrodzonych zdolnościach i większej mądrości nie dostępują bogactw Boskich łask i znajomości, jakich dostępują ci z natury mniej uposażeni? Zapewne iż powodem tego zazwyczaj jest że im większe nasze umysłowe ubóstwo, tem większa jest nasza pokora, a jako wynik tego, większą też jest nasza ufność w mądrość Bożą, większe poleganie na Jego instrukcjach i większe posłuszeństwo tymże.

Ma się rozumieć że nie zawsze jest to prawdą; albowiem znajdujemy że najgburowatsi i najzarozu-

mialsi z naszego rodzaju rekrutują się z pomiędzy najmniej uzdolnionych; a niekiedy znowu osoby o rzadkich i niezrównanych zdolnościach są usposobienia pokornego i polegają na Bogu; lecz wypadki takie nie są regułą, ale raczej wyjątkami. Zbierz grono ludzi wiernych i poświęconych Bogu w jakiejkolwiek miejscowości, zbadaż ich krytycznie, a obaczysz że nie wielu mądrych, wielkich lub możnych jest wybieranych; ale głównie ubodzy tego świata, a bogaci w wierze wybierani są aby byli dziedzicami królestwa. Światowo mądrzy nie znajdują się także pomiędzy jawnymi naśmiewcami i niedowiarkami; albowiem światowa mądrość dyktuje im inny sposób postępowania; oni znajdują się raczej w najbardziej poważanych i arystokratycznych kongregacjach (parafiach) nominalnego Chrześcijaństwa. Niektórzy z nich są za honorowi aby być jawnymi obłudnikami, przeto rzadko kiedy uczestniczą w nabożeństwach i nie mówią nic o swoich wewnętrznych przekonaniach — o wewnętrznych myślach, lub wątpliwościach w prawdziwość dogmatów ich kościoła jak i wszystkich innych kościołów. Mimo to jednak zdaje im się rzeczą mądrą popierać Chrześcijaństwo z racji jego moralnego wpływu na ich rodziny, na ich robotników i sąsiadów; ponadto zdaje im się że nawet te nauki, w które oni nie wierzą, wywierają pewien hamujący wpływ na "niższe klasy", stąd ich mądrość (światowa mądrość) pobudza ich do popierania Chrześcijaństwa, lecz zabrania im do posuwania się do krańcowości, takich jak wyznawania swej wiary w Chrystusa, lub zupełnego poświęcenia się na Jego służbę.

Dla pokornych zaś Bóg przygotował prawdziwą mądrość w Chrystusie. Jego słowa pokazują nam że jesteśmy grzesznymi i że "nikt nie może przyjść do Ojca tylko przez Niego. Mówi nam o litości Ojca i o odkupieniu dokonaniem przez Jego krew, a także iż jest to naszym przywilejem przyjąć Boską łaskę i dostąpić zupełnego przebaczenia i pojednania. Mówi także iż potrzeba nam niebieskiej mądrości, na każdym kroku naszej pielgrzymki, jeżeli chcemy postępować wąską drogą, która prowadzi do chwały, do królestwa i do wiecznego żywota. Ci co przyjmują to wezwanie, przyjmują instrukcje i przewodnictwo onego wielkiego Orędownika, jako główną treść Boskiej mądrości. Błąkając się poprzednio po różnych miejscach bez pasterza, a będąc ostatecznie znalezionymi przez Onego dobrego Pasterza, wierni w końcu dochodzą do stanu że nie polegają więcej na sobie i na swej mądrości, ale całą swoją ufność pokładają w Tym, którego Bóg nazaczył aby był naszą mądrością — "którego Bóg uczynił mądrością dla nas". Gdy ten stopień został osiągnięty, prawdziwa owca Pańska odczuje znaczną miarę pokoju i zadowolenia, które pozwalają jej spoglądać ku Bogu z ufnością w każdej sprawie i każdego czasu, a szczególnie w chwilach utrapienia, smutku i doświadczeń. Ona uczy się nie polegać już więcej na własnej mądrości, ale ufać zupełnie w mądrość i dobroć Onego wielkiego Pasterza.

Jednakowoż owce Pańskie nie odrazu dochodzą do takiego rozwoju ufności w Pańską mądrość. W międzyczasie przechodzą wiele walk przeciwko atakom szatańskim, który kusi ich do używania ich własnej mądrości, albo też mądrości innych ludzi i do wątpienia w mądrość Bożą i w Jego plan. Na każdym kroku ciało pobudzane przez złego, stawia zachęty i pobudki aby iść jego drogami a nie drogą Pańską. W sprawach interesowych, w sprawach kościelnych, jak i w domowych i rodzinnych stale nasuwają się pokusy aby obrać swą własną drogę, aby iść za własnymi upodobaniami i w ten sposób dojść do lepszych wyników. Dopiero po znacznych doświadczeniach i częstych niepowodzeniach, ów "pielgrzym" zmierzający do niebieskiej ojczyzny, uczy się nie polegać na żadnej mądrości oprócz tej, która pochodzi z góry i jest zgodna z Boskim Słowem. Opisując usposobienie prawdziwych dziełek Bożych, trwających w Chrystusie, jako latorośle w winnym krzewie, Apostoł powiedział:

— "Którą hojnie pokazał przeciwko nam we wszelkiej mądrości i roztropności; oznajmiwszy nam tajemnicę woli Swojej według upodobania Swego". — Ef. 1:8, 9.

"Nie przestajemy za was modlić się i prosić abyście byli napełnieni znajomością woli Jego we wszelkiej mądrości i w wyrozumieniu duchownem; abyście chodzili przystojnie przed Panem ku wszelkiemu Jego upodobaniu, w każdym uczynku dobrym owoc przynosząc i rosnąc w znajomości Bożej". — Kol. 1:9, 10.

Niechaj serca wasze będą "spójone miłością, a to ku wielkiemu bogactwu zupełnego i pewnego wyrozumienia, ku poznaniu tajemnicy Boga i Ojca i Chrystusa, w których skryte są wszelkie skarby mądrości i umiejętności". — Kol. 2:2, 3.

Pomimo faktu że ci co przyjmują Chrystusa są "cisi", "ubodzy w duchu" i przeciętnie niżsi pod względem ludzkiej mądrości, mocy i bogactwa, to jednak ich przyjęcie Chrystusa jako ich mądrość, czyni ich w rzeczywistości mądrzejszymi od innych — i to nie tylko pod względem bogactw złożonych w niebie ale także i w zwykłych sprawach obecnego życia. Nie jest to z powodu iż w jakiś cudowny sposób otrzymują nowy mózg, lub lepsze uporządkowanie tego mózgu jaki mają, ale raczej z tego, iż poddawszy swój sąd pod wolę Pańską i postępując we wszystkich rzeczach według Jego wskazówek, oni posiadają Jego mądrość i Jego Ducha i te ich prowadzą. Stąd, chociaż ich umysły są niedoskonałe tak samo lub nawet więcej aniżeli przeciętnego członka naszego rodzaju, to jednak Apostoł mógł o takich powiedzieć, że "Bóg dał nam ducha zdrowego umysłu. — 2 Tym. 1:7.

Duch zdrowego umysłu uzdalnia nas do patrzenia na rzeczy lepiej aniżeli moglibyśmy widzieć je sami; naprzykład, duch ten przestrzega nas abyśmy nie myśleli o sobie więcej aniżeli potrzeba, abyśmy rozumieli o sobie według miary posiadanego Ducha Pańskiego. Zachęcając nas do pokory, duch ten chroni

nas jednak od bojaźni i pochlebstwa. Czyniąc nas miłośnikami i czynicielami pokoju, oraz pobudzając nas do dobroci, do przebaczenia i do wspaiałości bez gniewu lub wynoszenia się, duch ten przestrzega nas jednak abyśmy byli stanowczymi pod względem zasad sprawiedliwości i prawdy. Możemy i powinniśmy chętnie naginać własne upodobania do upodobań drugich, w celu służenia im lub czynienia dobrze, lecz nigdy nie mamy tego czynić kosztem prawdy i zasad. W rodzinie, regułą ma być miłość, przeplatana miłosierdziem, sprawiedliwością, dobrocią i pobłażliwością; mimo to jednak nie należy szczeni różgi o ile użycie jej jest potrzebne do właściwego ćwiczenia dziecka. Chrześcijański ojciec ma być nietylko "uprzejmym i układnym ku wszystkim", ale także ma "dobrze rządzić własny dom, mając swe dzieci w posłuszeństwie". W taki sposób mogliśmy naliczyć wiele różnych rad niebieskiej mądrości, jak one wchodzą w życie tych, co są poświęceni Panu, dając im mądrość i łaskę w różnych sprawach ich codziennego życia.

Po upomnieniu że jeżeli komu schodzi na mądrości, niech o nią prosi Boga, Św. Jakub (1:5) nieco dalej powiedział: "Jeżeli kto jest mądry i umiejętny między wami, niech pokaże dobrem obcowaniem uczynki swoje w mądrej cichości. Ale jeżeli macie gorzką zawiść i zajątrzenie w sercu waszem, nie chlubic się (nie mniemajcie o sobie że jesteście prowadzeni przez Pana i kierowani Jego prawdziwą mądrością) ani kłamać przeciwko prawdzie. Nie jesteście ta mądrość (która samolubnie stara się o własne zadowolenie i korzyści, zazdroszcząc drugim i zabiegając o własne wyniesienie się) z góry zstępująca ale ziemska, bydłca, djabelska. Bo gdzie jest zawiść i zajątrzenie, tam i rozterki i wszelka zła sprawa. Ale mądrość, która jest z góry najprzódci jest czysta, potem spokojna, mierna (łagodna) powolna, pełna miłosierdzia i owoców dobrych, nieposądzająca (bezstronna) i nieobłudna. Ale owoc sprawiedliwości w pokoju bywa śiany tym, którzy pokój czynią". — Jak. 3:13-18.

Zapamiętajmy dobrze ten opis mądrości z góry pochodzącej.

1. Ona jest czysta, bez winy, szczerą, zacną, otwartą; występuje na światło i miłuje światło; ona nie jest z ciemności ani z grzechu, w zupełności przeciwna jest szeptaniom w sekrecie, rozterkom i wszelkim oszczercom i bezecnym uczynom i sposobom. Ona bierze Pana za Jego słowo, przyjmując czyste słowo mądrości do dobrego i szczerego serca. Ona jest uczciwa; nie zwodzi się mniemaniem że sama wola jest wolą Bożą.

2. Ona jest spokojna: to znaczy, o ile to jest możliwym i zgodnym z czystością i uczciwością. Ona miłuje i pożąda pokoju, harmonii i jedności; lecz ponieważ pokój nie jest najpierwszym ale czystość, przeto ona może być w zupełnym pokoju i harmonii tylko z tem co jest czyste, uczciwe i dobre.

3. Mądrość z góry pochodząca jest mierna, czyli

łagodna — ona nie jest szorstka, grubijańska, surowa ani też nie sympatyzuje z takim duchem i z takimi metodami. Ona nietylko że jest z Boga ale jest i podobna Bogu. Mimo to jednak łagodność jej następuje dopiero po czystości i spokojności. Ci co przyjmują tę mądrość nie są więc najprzód łagodni a potem spokojni i czyści ale przede wszystkim są czyści, poświęceni przez prawdę, następnie spokojni a potem łagodni, a także powolni. Jednakowoż oni mają być powolni (zamiast "powolna", w greckim tekście raczej jest "łatwa do uproszenia") tylko w harmonii z czystością, pokojem i łagodnością. Oni nie mogą być powolni, a raczej łatwi do ubłagania, aby dopomagać do jakiej złej roboty, do fałszywego świadectwa, do bawienia się skandalami, oszczerstwami, lub obmowami, ani do jakiegokolwiek innego uczynku ciała i djabła.

4. Mądrość ta jest także pełna miłosierdzia i owoców dobrych; raduje się w miłosierdziu ponieważ jest to częścią jej samej. Miłosierdzie i wszystkie owoce ducha Pańskiego będą na pewno wpływać z serca, którem rządzi duch miłości, uczciwości, czystości, spokojności i łagodności. Lecz miłosierdzie to, biorąc w obronę nieświadomych i nierozumnych czynicieli złego, sympatyzując z nimi i starając się ich naprawić, nie może mieć najmniejszej sympatii ani społeczności z rozumnymi złoczyńcami, ponieważ ten duch mądrości nie jest najprzód miłosierny, ale najprzód czysty; przeto miłosierdzie jego może być zastosowane tylko do nierozumnych lub nieświadomych czynicieli złego.

5. Mądrość ta jest również nieposądzająca, a raczej (jak wyrażone jest w oryginale) bezpartyjna, czyli bezstronna (bo stronniczość zawiera w sobie niesprawiedliwość). Czystość, spokojność, łagodność, miłosierdzie i owoce dobre ducha mądrości sprawiają że nie mamy względu na osoby, z wyjątkiem gdzie charakter zademonstruje rzeczywistą wartość. Zewnętrzne rysy cielesnego człowieka, kolor skóry itd., są ignorowane przez Ducha Pańskiego, przez ducha mądrości z góry zstępującej. Mądrość ta jest bezstronna i miłuje to co jest czyste, dobre, spokojne, łagodne i prawdziwe, gdziekolwiek ono się znajduje i w jakichkolwiek warunkach przejawia się.

6. Ona jest także nieobłudna. Ta niebieska mądrość jest tak czysta, spokojna, łagodna i tak miłosierna dla wszystkich co są godni pobłażania lub uwagi, że gdziekolwiek ona kontroluje tam niema potrzeby być obłudnym. Ona z konieczności nie będzie w zgodzie, w sympatii ani w społeczności z tem co jest grzeszne, ale będzie w społeczności i w sympatii z wszystkim co jest czyste, lub co prowadzi do czystości, pokoju i łagodności — a więc niema miejsca dla obłudy.

Starajmy się tedy abyśmy, jako dziatki Boże, przyjmowali coraz zupełniej Chrystusa za naszą mądrość do wszystkich spraw naszego życia — tak małych jak i większych, doczesnych i duchowych. Sta-

rajmy się być coraz więcej napełnionymi duchem prawdziwej mądrości z góry zstępującej, której najwyższą nauką jest: świętość Panu.

W. T. 1898—51.

## Odpowiedź Brata Russell'a

Kościół — Czy jest królewskim kapłaństwem już teraz?

**Pytanie (1910):** — Czy Kościół w ciele jest królewskim kapłaństwem?

**Odpowiedź:** — Rozeczamy że nie jesteśmy królewskim kapłaństwem w zupełnym znaczeniu tego słowa, ponieważ nie jesteśmy jeszcze pewni czy ostatecznie dojdziemy do tego kapłaństwa. Najprzód musimy uczynić nasze powołanie i wybranie pewnym.

Musi jeszcze być zdecydowanym czy znajdziemy się w małym stadku, czy w wielkiej kompanii — czy będziemy kapłanami czy Lewitami — lub czy będziemy w ogóle godni życia. Ponieważ tedy sprawa ta jest w procesie decydowania i na pewno nie będzie ustalona aż przy naszej śmierci, wynika więc że nie jesteśmy w zupełnym znaczeniu tego słowa kapłanami, lecz kandydatami do tegoż kapłaństwa, a tymczasowo jesteśmy uznani za kapłanów. Tak samo jak, na przykład, moglibyśmy spotkać człowieka, który został nominowany na Gubernatora. Dla komplementu moglibyśmy powiedzieć: "Dzień dobry panie Gubernatorze". On w rzeczywistości nie jest jeszcze Gubernatorem. To będzie zdecydowane przy wyborach, lecz zanim on zostanie obranym, można go tak z grzeczności nazywać. Tak samo z nami. Mamy nadzieję że nasze powołanie i wybranie uczynimy pewnym; że będziemy królewskim kapłaństwem w zupełności, a w pewnym znaczeniu jesteśmy teraz członkami ciała, przez to że otrzymaliśmy już spłodzenie z Ducha i uznanie od Pana jako przedstawiciela Boży. W pewnym znaczeniu jest to także uznaniem naszego urzędu kapłańskiego; albowiem ci kapłani są owymi przedstawicielami. Przeto w jakim stopniu sprawujemy się jako przedstawiciele Boży, w takiej też mierze jesteśmy kapłanami Bożymi — w nowicjacie, a nie zupełnie w obrządku Melchisedekowym, jakimi będziemy gdy dostąpimy przemiany i sfianiemy się podobni Panu.

110.

## ECHA Z KONWENCYJ

### Z CZARNKOWA — POLSKA

Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry:—

Pokój i miłosierdzie Boże niech napełnia serca wasze, aż do zupełnego zwycięstwa, a opieka Najwyższego Boga Ojca niech będzie nad wszystkimi Jego dziećmi.

Pragnieniem naszym jest chociaż w kilku słowach podzielić się z wami wszystkimi którzyście w Jezusie Chrystusie, tą radością, którą otrzymaliśmy od Najwyższego Boga, na jedno-dniowej uczcie duchowej, która odbyła się w Czarnkowie w dniu 10 lipca, 1938 r. Miejsowość ta leży nad rzeką Notesią, blisko granicy niemieckiej.

Była to błogosławiona chwila. Chociaż uczestników było zaledwie kilkanaście osób, jednak według słów naszego Mi-

strza, który powiedział: "Gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w Imię Moje, tamem jest w pośrodku ich". To też przy Jego pomocy czuliśmy się dobrze i zostaliśmy zachęceni do dalszej Jego pracy. Za Jego łaski i opiekę jesteśmy bardzo wdzięczni.

Jest widocznym, że tu i tam jeszcze znajdują się kłosy symbolicznej pszenicy, które są zbierane przez pozafiguralną Rut. Takie kłosy znalazły się i w naszym gronie, dla tego urządziliśmy chrzest. Tych co okazali swoje poświęcenie, przez symbol w wodzie było: jeden brat i trzy siostry. Zyczymy im obfitych łask od Boga Ojca, by mogli przy Jego pomocy wytrwać w tem poświęceniu aż do śmierci.

Przy zakończeniu wszyscy jednogłośnie uchwalili, ażeby tą radością podzielić się przez łamy Straży, co też czynimy i zarazem życzymy wszystkim braciom i siostrą błogosławieństwa i dobrego boju o wiarę raz świętym podaną, a Bóg Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa niech nadal opiekuje się nami wszystkimi.

Pozostajemy w Chrystusie,

Uczestnicy konwencji w Czarnkowie.

### Z KARMANOWIC I RZECZYCY — POLSKA

Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry:—

Dzielimy się z wami wszystkimi, gdziekolwiek mieszkanie, bardzo obfitymi błogosławieństwami, które Ojciec niebieski udzielił nam, na dwóch ucztach duchowych, po poprzednim doświadczeniu wiary naszej. Pierwsza odbyła się 29-go maja, b. r., w Karmanowicach, Woj. Lubelskie, gdzie podwójne błogosławieństwo Boże spłynęło. Był to obfity deszcz na literalną ziemię, a jeszcze obfitszy deszcz spadł na drzewka Boże, t. j. na braci i siostry.

Na drugiej zaś uczcie, która odbyła się z łaski Pana, 19-go czerwca, b. r. w Rzeczycy, niedaleko Kazimierza, nad Wisłą, wypełniły się słowa pieśni Nr. 342. Miejsowość ta jest górzysta, więc bracia i siostry prawdziwie przez doliny, pola i góry dążyli po chleb żywota. Dążenia te zostały sówicie wynagrodzone, ponieważ otrzymaliśmy taką obfitość pokarmu duchowego na czasie, rozdane nam przez braci, że prawdziwie można powiedzieć według słów Psalmisty Pańskiego: "Ten który otwiera rękę swoją i nasycą wszystko co żyje, nakarmił łaskawie łaknące dzieci swoje". To też wdzięczni jesteśmy Ojcu niebieskiemu za to i mamy na pamięci Jego słowa: "Świętemi bądźcie izem Ja jest święty". Chociaż złość ludzka wzmaga się, jednak wiara zwycięży, w sposób jak to wyraził poeta: "Gdy ci złości ludzkiej chce szkodzić potęga, wznies ducha tak wysoko, gdzie złość już nie sięga,.."

Zasylamy chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim braciom i siostrą, życząc wam, którzyście w Jezusie Chrystusie, obfitych błogosławieństw i łask Bożych.

Pozostajemy w miłości bratniej,

Uczestnicy konwencji w Karmanowicach i w Rzeczycy.

### Z CIEMNOSZYJ — POLSKA

Ciemnoszyje dnia 11 lipca 1938.

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie Panu naszym:

Łaska i pokój Boży niech będzie z wami teraz i na zawsze przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragniemy opisać naszą radość i przejęcie, jakie przechodziliśmy od czasu poznania Prawdy, Słońce Sprawiedliwości nie dawno zaczęło oświecać nasze serca, bo dopiero od paru lat, kiedy to jeden z pielgrzymów przyjechał zeszłego roku i pragnął nam służyć. Naonczas przyszła dosyć duża armja ze wsi i nie dopuścili urządzić zebrania. Następnie, przy końcu zeszłego roku, przyjechał drugi brat i ten bawił u nas pewnie z 10 dni. Później przyjechał trzeci, z braci pielgrzymów i pobył cztery dni, tak że Słowo Boże przyjęło się i około 20 członków zapragnęło, ażeby urządzić konwencję i Chrzest, co też nam bracia z Białegostoku dopomogli i mieliśmy trzy-dniową ucztę z łaski Bożej, w dniach 25, 26 i 27 czerwca, b. r., z czego byliśmy wielce uradowani, bo Bóg najwyższy nam obficie pobłogosławił tą ucztę, ponieważ po raz pierwszy w życiu mieliśmy możliwość odczuć

tak wielką łaskę Bożą i Jego szczerobliwą rękę, która nas tak hojnie obdarowała w niebieskich rzeczach.

Było dwóch braci pielgrzymów, którzy nam służyli Słowem Bożem, zaś co do uczestników, to zjechało się z różnych stron woj. Białostockiego, a najwięcej było z Białegostoku i tak wspólnie ucztowaliśmy przez te trzy dni przy Stole Pańskim, rozkoszując się darami duchowymi ze Słowa Bożego.

Zebrań świadectw było w tej okolicy pierwsze, lecz tak bogate i wzruszające, że wszystkich do łez wzruszyło, a szczególnie kiedy się jedna siostra oświadczała, że mąż ją opuścił z czworga dziećmi; druga zaś, że mąż jej umarł i pozostała z dziećmi jako sierota, to jednak Prawda Boża ich obecnie zapewniła, że Bóg jest Ojcem sierot i sędzią wdów.—Ps. 68:6.

Chrzest przyjęło 24 braci i siostr, którym życzymy łaski i opieki Bożej, oraz wytrwania w tem chwalebnym przedsięwzięciu. Po chrzcie jeden z braci, jeszcze w młodszym wieku, gdy zaszedł do domu, to jego matka zamknęła przed nim drzwi i nie wpuściła go do domu, pomimo, że jest to jedyny jej syn, więc musiał u braci nocować.

Jesteśmy Bogu Najwyższemu wielce wdzięczni za ten przywilej nam dany w Jezusie Chrystusie, że nas jeszcze w tych ostatecznych czasach powiadomił o tak wielkim zbawieniu zgotowanym przez Jezusa Chrystusa.

Na życzenie uczestników zamyślamy wszystkim miłującym Pana i Jego świętą Prawdę, bratnie pozdrowienie i życzenia wszelkich potrzebnych do zbawienia łask i błogosławieństw Bożych.

Pozostajemy w jednej nadziei,

Uczestnicy konwencji w Ciemnoszyj.

## Generalna Konwencja w Chicago, Illinois

DRODZY W PANU BRACIA I SIOSTRY:

Jak to już ogłoszone zostało w poprzedniej (w sierpniowej) Straży, następna konwencja generalna odbędzie się w Chicago, w dniach 3, 4 i 5 września, b. r. Na rozesłane w tej sprawie listy nadeszły od zgromadzeń odpowiedzi przychylnie, więc bracia czynią przygotowania, aby konwencja ta wypadła możliwie jak najlepiej, ku chwale Bożej, oraz ku zbudowaniu i zbawieniu Jego ludowi.

Zgromadzenie w Chicago serdecznie zaprasza wszystkich braci i siostr, aby raczyli przybyć i wspólnie ucieszyć się i zasilić duchowo. Prorocтва i różne znaki czasów wskazują, że wysokie powołanie dobiega końca, więc dokąd jeszcze mamy sposobność wspólnego budowania się w świętej wierze, wykorzystajmy takąową, w myśl zachęty wypowiedzianej przez Samego Pana: "Pracujcie póki jest dzień."

Z pewnością, że bracia i siostry z wszystkich zgromadzeń w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie starać się będą, aby na konwencję tę jak najliczniej przyjechać. Zgromadzenia bardziej oddalone proszone są, aby wysłały choć z jednego br. starszego, lub jakiego innego przedstawiciela, aby, o ile to możliwe, wszystkie zgromadzenia mogły być reprezentowane i aby wspólnie mogły być omówione i zacydowane różne sprawy dotyczące się naszej międzyborowej pracy i społeczności. Jeżeli z którego zgromadzenia trudno byłoby przyjechać komukolwiek na własny koszt, to może dane zgromadzenie raczyłoby dopomóc do kosztów podróży jednemu bratu, aby w ten sposób dane zgromadzenie mogło być reprezentowane. Pamiętajmy także w modlitwach naszych zanieść prośby do Ojca Niebieskiego, aby raczył udzielić Swego błogosławieństwa na to przedsięwzięcie.

Konwencja odbywać się będzie w budynku "Dr. Herzl Community Home", 1335 N. California, przy Evergreen Ave., czyli w tym samym miejscu gdzie odbywała się podobna konw. dwa lata temu. Bliższych informacji chętnie udzieli sekr. br. J. Jezuit, 4115 So. Sacramento Ave., Chicago, Ill. Dodając braterskie pozdrowienie dla wszystkich w Panu, pozostajemy w jednej nadziei,

Zbór Pana w Chicago, Ill.

## Cennik Literatury w Ameryce

Serja "Wykładów Pisma św." (6 tomów) .....	\$2.00
Pojedynczo — pierwsze trzy, po .....	.35
Ostatnie trzy, po .....	.40
Manna (w tańszej oprawie) .....	.30
Manna (w skórkowej oprawie) .....	1.00
Stare roczniki Straży (nie wszystkie kompletne) .....	.50
Śpiewnik polski (z nutami) .....	.60
Śpiewnik rosyjski (bez nut) .....	.25
Śpiewnik ukraiński (bez nut) .....	.20
"Doświadczajcie duchów czy z Boga są" .....	.10
O Spirytyzmie .....	.15
Pojednanie człowieka z Bogiem .....	.10
Syjonizm w proroctwie .....	.15
10 lub więcej na raz, po .....	.10
O Kościele .....	.07
10 lub więcej na raz, po .....	.05
Drzewo nad strumieniem wód .....	.05
Dlaczego Bóg dozwolił zło .....	.05
Raport Piłata .....	.05
Pytania Biblijne — pojedynczo .....	.08
10 lub więcej na raz, po .....	.03
Pytania do "Cieni Przybytku" .....	.05
Świadectwa pierwotnego kościoła .....	.05
O piekło — (w języku litewskim) .....	.10

Bezpłatnie wysyłamy na żądanie: — Broszurkę: "Gdzie są umarli?" i gazetkę "Która jest prawdziwa Ewangelia?" w języku polskim i ukraińskim.

Zamówienia ze Stanów Zjednoczonych i Kanady prosimy słać na adres: — Straż, P. O. Box 42 — 31 St. Sta, Detroit, Mich.

## Cennik Literatury w Polsce

Biblia czyli Pismo św. ....	Zł. 3, 6, 7.50, 11, 16, 25, 30
Stare roczniki Straży (od 1924—1936), po .....	Zł. 3.00
Manna .....	1.20
Śpiewnik polski .....	.80
Śpiewnik rosyjski .....	.75
Śpiewnik ukraiński .....	.60
Cienie Przybytku .....	.50
O Spirytyzmie .....	.45
Co znaczy być prawdziwym Chrześcijaninem .....	.30
"Doświadczajcie duchów" .....	.25
O Piekło .....	.40
Sjonizm w Proroctwie .....	.30
O Kościele Prawdziwym .....	.20
Pytania Biblijne .....	.20
Pytania do "Cieni Przybytku" .....	.15
Wielkanoc Nowego Stworzenia (wraz z pytaniami)....	.25
Świadectwa Pierwotnego Kościoła Katolickiego .....	.10
Ucisk poprzedza Królestwo Boże .....	.10
Drzewo nad strumieniem wód .....	.10
Dlaczego Bóg dozwolił zło .....	.10
Raport Piłata .....	.05

Bezpłatnie: — "Gdzie są umarli?" i "Która jest prawdziwa Ewangelja?" w polskim i ukraińskim języku.

Zamówienia na powyższą literaturę (oprócz Straży) prosimy słać na adres: Fr. Sypka, p-ta Borek Fałęski, wieś Opatkowiec, Krakowskie, Polska. — We Francji zaś na adres: A. Raczynski, 1 Vieux Chemin d. Annay, Lens, P. d C.

Zamówienia na Straż, bądź cało-roczniki, bądź na pojedyncze numery, a także prenumeratę na Straż, prosimy słać w Polsce na adres: — A. Stahn, Botaniczna 8/1 m. 5 — Białystok, Polska.

Mało jest takich dobrych rzeczy, które same do ciebie przychodzą, więc staraj się sam wychodzić im naprzeciw.